


BOGDAN GANCARZ
redaktor wydania

Wielu czytelników gazet codziennych bombardowanych jest wielokrotnie informacjami o niecnych czynach. Tymczasem nie brakuje wokół nas dobra. Ot, choćby u ludzi dobrej woli, którzy budują w Krakowie dom dla rodziców dzieci chorych na nowotwory, czy u siatkarza Łukasza Żygadły, który wylicytował swój medal wice-mistrza świata i wsparł tę budowę sumą kilkudziesięciu tysięcy złotych. ■

ZA TYDZIEŃ

- MŁODZIEŻ W CZASIE WAKACJI NIE TYLKO WYPOCZYWA. Dla wielu młodych osób wakacje to także czas pracy – pisze Przemysław Radzyński.
- W teatrze im. Słowackiego sztuki wystawia się nadal „po bożemu”, bez zbytnich udziwnień. O PLANACH NA NOWY SEZON opowie dyr. Krzysztof Orzechowski.

Sabałowe Bajania w Bukowinie Tatrzańskiej

Pełnia góralskiego folkloru

Nieliczone występy zespołów regionalnych z Podhala i innych części Polski, a także z zagranicy, można było zobaczyć od 8 do 12 sierpnia w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie trwały 41. „Sabałowe Bajania”.

Stanisław Sularz, jeden z konferansjerów prowadzących „Sabałowe Bajania”, na pytanie „Gościa” o to, czym różni się tegoroczna impreza od poprzednich, odpowiedział z radością: – Zespoły występujące na scenie nie zagrają tego samego ani nie zaśpiewają, bo każdy w innym miejscu się pomylił. Nawet jeśli były jakieś pomyłki, to i tak bardzo liczna publiczność nagradzała brawami występy zespołów.

„Sabałowe Bajania” tradycyjnie zaczęły się od bardzo barwnego korowodu po Bukowinie Tatrzańskiej. Na zaprzęgach konnych turystom prezentowali się artyści, zaproszeni goście, zespoły i kapele góralskie oraz władze samorządowe. Na program „Sa-



JAN GLĄBINSKI

bałowych Bajani” złożyły się też wystawy, m.in.: wystawa malarstwa na szkle Marty Walczak-Stasiowskiej, wystawa prac dzieci ze Szkoły Gińających Zawodów, działającej przy miejscowym Domu Ludowym.

Zygmunt Kuchta, dyrektor Domu Ludowego przypominał na zakończenie imprezy, że „Sabałowe Bajania” są najstarszą na Podhalu imprezą, „or-

Pośród licznych artystów, którzy prezentowali się na deskach Domu Ludowego w Bukowinie Tatrzańskiej, był miejscowy zespół „Orleńta”

organizowaną z troską o zachowanie prawdy o chłopskim ludowym żywobyciu”. Turyści z Bukowiny wyjeżdżali jak zawsze pełni niezapomnianych wrażeń z występów zespołów regionalnych, ceremonii pasowania na zbójnika i z uczestnictwa w prawdziwej góralskiej watrze, rozpalonej w przeddzień zakończenia tegorocznych „Sabałowych Bajani”. **JG**

U STÓP JASNOGÓRSKIEJ PANI



TADEUSZ WARCZAK

Jedenastego sierpnia na Jasną Górę po sześciu dniach wędrówki dotarła XXVII Piesza Pielgrzymka Krakowska. Szło w niej około 8 tys. osób (8 członów po 36 grup), w tym aż 1250 Włochów. Liczne były również inne narodowości, czyli mieszkańcy Timoru Wschodniego, Szwajcarii, Japonii, Niemiec (młodzież z duszpasterstwa Polonii oo. redemptorystów) oraz Czech. Pielgrzymów powitał ks. kard. Stanisław Dziwisz wraz z bp. Janem Szkodoniem i apb. Stanisławem Nowakiem. W swojej homilii metropolita krakowski z dużym naciskiem apelował

Rozradowani pielgrzymi wnoszą swojego przewodnika na szczyt Jasnej Góry

do pracodawców, aby pozwolili pełnić kobiecie rolę żony, matki i pracownika, bo coraz więcej kobiet boi się, że po urodzeniu dziecka straci zatrudnienie. ■

Duchowe spotkanie w górach

HALA KRUPOWA. Juzyna (słowo to dawniej oznaczało posesję w górach) jest imprezą odbywającą się na Hali Krupowej w pierwszą niedzielę sierpnia. Organizują ją górale podbabiogórcy, należący do Związku Podhalań z Jordanowa. Licznie przychodzą na nią mieszkańcy wiosek okalających Halę, m.in. z Sidziny, Spytkowic, Bystrej Podhalańskiej, Jordanowa i Juszczyzna. Co roku tłumnie na męczącą wyprawę w góry wyruszają też turyści. Jako że Juzyna ma wymiar duchowy, rozpoczyna się od Mszy św. na Okrąglicy, w kaplicy Matki Bożej Opiekunki Turystów. Tegoroczna była dziękczynieniem z 10 lat istnienia Związku Podhalań w Sidzinie. Po Mszy

jest zawsze czas na góralskie uczciwanie w schronisku, któremu towarzyszy muzyka regionalnych kapel. Juzyna po raz pierwszy odbyła się w 2000 roku. Był to pierwszy Światowy Zjazd Górali. Rok temu na ścianie schroniska na Hali Krupowej odślonięto tablicę upamiętniającą ostatnią pieszą wycieczkę w góry ks. kard. Karola Wojtyły. Zanim został papieżem, wędrował tymi szlakami. A co o Juzynie myślą jej uczestnicy? – Juzyna jest po to, aby ludzie we współczesnym zabieganiu znaleźli czas na wspólną modlitwę. To nasze święto i wyjątkowa okazja, by być wśród ludzi pełnych życzliwości do świata i prostej radości z życia – zapewniają wszyscy jednogłośnie.



ANDRZEJ JASKOWICZ

Juzynę rozpoczyna Msza św. w Kaplicy MB Opiekunki Turystów, czyli w drewnianym szalase doskonale wkomponowanym w piękną, górską scenę

Pod patronatem „Gościa”

SKAWINA. Od 19 sierpnia do 30 września odbywać się będą II Letnie Skawińskie Koncerty Organowe, powstałe z inicjatywy Witolda Zalewskiego. Celem, jaki przyświeca organizatorowi wszystkich imprez (czyli Centrum Kultury i Sztuki w Skawinie), jest budzenie i rozwijanie wrażliwości mieszkańców miasta i gminy na piękno muzyki organowej. – Niedawno spotkałem się ze stwierdzeniem, że muzyka organowa jest dowodem na istnienie Boga, bo jest tak piękna i wzniosła. Może właśnie dlatego

go utwory wielkich kompozytorów najpiękniej brzmią w kościołach – mówi Adam Najder, burmistrz Skawiny. Przez 6 tygodni w kościele Miłosierdzia Bożego w Skawinie oraz w kościele w Krzęcinie i w Woli Radziszowskiej występować będą wspaniali muzycy, którzy przygotowali na tę okazję różnorodny repertuar. Najbliższy koncert 19 sierpnia o godz. 17 w kościele Miłosierdzia Bożego w Skawinie. Zagrają: Gedymin Grubba (organy, Gdańsk) i Anita Rywalska-Sosnowska (sopran, Sopot). Serdecznie zapraszamy!

Festiwal Organowy zakończony

ZAKOPANE. Zakończony 18 sierpnia VII Międzynarodowy Festiwal Organowy w stolicy Polskich Tatr cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem ze strony turystów i mieszkańców miasta. Podczas koncertów, odbywających się w każdy wakacyjny weekend w kościele Świętej Rodziny przy Krupówkach i sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej na Krzeptówkach, prezentowali się znani i cenieni artyści z Polski i z zagranicy. Jak przypomina Janusz Majcher, burmistrz Zakopanego, pierwszy Festiwal Muzyki Organowej odbył się w Zakopanem dla upamiętnienia stulecia krzyża na Giewoncie (1901). Pomysłodawcą festiwalu i jednocześnie jego dyrektorem od siedmiu lat jest Witold Zalewski, organista w katedrze na Wawelu. Organizuje też



IAN GLABINSKI

Na VII Międzynarodowym Festiwalu Organowym zagrała również prof. Mirosława Semeniuk-Podraza z Akademii Muzycznej w Krakowie

letnie koncerty organowe w Nowym Targu i Rabce. Patronat medialny nad zakopiańskim festiwalem sprawował m.in. „Gość Niedzielny”.

Zmarł Kazimierz Fugiel

KRAKÓW. 7 sierpnia w wieku 66 lat zmarł Kazimierz Fugiel, prezes Towarzystwa Solidarnej Pomocy. Hutnik, działacz „Solidarności”, w 1981 r., po wprowadzeniu stanu wojennego aktywny uczestnik grudniowego strajku w Hucie im. Lenina. W stanie wojennym zorganizował przy kościele Arka Pana punkt pomocy rodzinom in-

ternowanych i uwięzionych. Za tę działalność sam został internowany. Po wyjściu z ośrodka internowania założył m.in. aptekę tanich leków, pochodzących z darów zagranicznych. W 1990 r. z jego inicjatywy powstało Towarzystwo Solidarnej Pomocy, wspierające bez rozgłosu ubogich i potrzebujących.

Odnowiono cmentarz

CHRZANÓW Ukończono prace renowacyjne przy tutejszym cmentarzu żydowskim, położonym u zbiegu ulic Siennej i Podwale. Chrzanowski cmentarz jest jedną z największych nekropolii żydowskich w Małopolsce. Na obszarze 1,7 hektara, w trakcie prac porządkowych, ziden-

tyfikowano blisko 4 tys. miejsc pochówku. Zachowało się ok. 3 tys. macew (tablic nagrobnych). Uporządkowano je i odnowiono. W uroczystym otwarciu odnowionego cmentarza wzięli udział m.in. przedstawiciele chrzanowskiej społeczności żydowskiej, żyjący obecnie poza Polską.

Tablice nagrobne na chrzanowskim cmentarzu żydowskim zostały odnowione i uporządkowane



URZĄD MIASTA CHRZANÓWA

Srebro za srebro dla małych pacjentów

W Prokocimiu powstanie Dom Misi

„Moje najwspanialsze przeżycia i wszystko to, co złożyło się na Srebro, chciałbym wspólnie z Wami zamienić na to, co jest najcenniejsze – uśmiech dzieci”, czytamy na stronie internetowej www.lukaszygadlo.pl.

W ostatnim tygodniu krakowski Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Prokocimiu gościł Łukasza Żygadło, reprezentanta Polski i siatkarskiego wicemistrza świata. Jaki był powód tych odwiedzin? 40 tys. złotych – za taką kwotę pan Łukasz wylicytował swój ogromny skarb, czyli srebrny medal przywieziony z siatkarskich Mistrzostw Świata (Japonia 2006 r.). Drugie 40 tysięcy wypłacił sponsor polskiej reprezentacji siatkarzy (Plus GSM). Na tym nie koniec, ciąg dalszy działalności dobrych serc nastąpi, a wszystko to na szczytny cel – finansową pomoc w budowie Domu Misi, czyli centrum, jakie powstanie w Prokocimiu dla dzieci walczących z chorobą nowotworową i dla ich rodziców.

Jedno dobro pociąga następne!

W styczniu 1997 r. Hania, 4-letnia wówczas córka pani Danuty Gilarskiej, zachorowała na białaczkę. Po roku leczenia choroba wróciła i w kwietniu 1998 r. dziewczynka zmarła. Już wtedy jej mama wiedziała, że chce pomóc innym rodzinom, które walczą o swoje dzieci. – Choroba dziecka to bolesne doświadczenie odrywające od dotychczasowego świata. W szpitalu nie ma odpowiednich warunków, aby się przespać (bo przecież cały czas czuwa się przy dziecku), nie ma jak się umyć. Ugotowanie dziecku ulubionej zupy w ogóle nie wchodzi w grę. Dlatego powstał pomysł wybudowania Domu, namiastki domu rodzinnego – tłumaczy Danuta Gilarska, założycielka Stowarzyszenia na rzecz Dzieci z Chorobą Nowotworową „Koliber”. Stowarzyszenie powstało w czerwcu 2000 roku, a kiedy w październiku 2005 r. zmarła 3-letnia Michalina Delekta, wirtualny jeszcze projekt domu został nazwany Domem Misi. Stowarzyszenie od początku wspiera prokociński Oddział Przeszczepiania Komórek Krwiotwórczych, a od ponad roku trwa też remont Oddziału Neurochirurgii. Tam najważniejszą sprawą był przeciekający dach, ale trzeba jeszcze wymienić podłogi, zaadaptować jedno pomieszczenie na łazienkę dla rodziców i pomalować ściany... To wszystko sporo kosztuje, ale nie



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

jest niemożliwe. – Status organizacji pożytku publicznego sprawił, że wielu darczyńców przekazuje nam swój 1 proc. od podatku. Wcześniej liczyliśmy przede wszystkim na firmy, do których zwracaliśmy się z konkretnymi prośbami. No a czasem spada nam gwiazdka z nieba, czyli pan Łukasz Żygadło, który nie tylko sam nas znalazł, ale jeszcze zapytał, czy może pomóc, wystawiając na licytację swój medal – mówi Danuta Gilarska. A jak wiadomo, dobro jednego człowieka potrafi obudzić dobro w innych...

Wielkie serca na start

– Stowarzyszenie znalazłem przez przypadek, szukając miejsca, któremu mógłbym ofiarować pieniądze po zlicytowaniu medalu. Wiedziałem, że jest wielka potrzeba na stworzenie takiego domu, a niedawna wizyta w Krakowie, w prokocińskim szpitalu, potwierdziła to. Właściciel firmy Coin Matrix Inc. wykupił medal i obiecał srebro za srebro. Swój motor, srebrnego Harleya Davidsona, odda na licytację, która ruszy 16 września i podobnie jak poprzednia odbywać się będzie na mojej stronie internetowej. Oprócz tego, podczas niedawnych finałów Ligi Światowej przekonałem 5 zawodników do oddania swoich koszulek – opowiada Łukasz Żygadło wzruszony tym, że jego wizyta wywołała radość małych pacjentów. Zgodnie z planem Dom ma mieć po-

Podczas wizyty w szpitalu w Prokocimiu Łukasz Żygadło odwiedził małych pacjentów, leżących na trzech oddziałach

wierzchnię 700 mkw. Co w nim będzie? – Konieczna jest część hotelowa, czyli pokoje z łazienkami dla rodziców i dzieci na przepustkach, będzie też kuchnia, jadalnia, pralnia i suszarnia. Drugi moduł to hospicjum, a także pokój dla psychologa, a najlepiej dla psychoonkologa z prawdziwego zdarzenia. Ostatnia część to pomieszczenie rekreacyjne. Mam nadzieję, że do końca roku, po rozmowach z Collegium Medicum UJ, ustalimy sprawę gruntu, na którym powstanie Dom – mówi założycielka Stowarzyszenia. Działalność „Kolibra” cieszy się wielkim uznaniem władz szpitala, które obserwują, jak pozyskuje on sponsorów i wkłada wiele wysiłku w odnowę USD. Jak mówi jego rzecznik, Marcin Mikos, architektoniczny kształt szpitala i jego przepełnienie utrudniają sytuację finansową placówki. Trzeba jednak zapewnić rodzicom godne warunki do czuwania przy dziecku, więc jeśli będzie możliwość rozwoju inwestycji, to USD trzyma kciuki za jej realizację i jest otwarty na pomoc oraz współpracę, a ta jak do tej pory dobrze się układa. W chwili obecnej Stowarzyszenie utrzymuje dwa mieszkania dla rodziców (jedno przy samym szpitalu, drugie na ul. Kałwaryjskiej). Wszyscy, którzy chcieliby wspomóc budowę Domu Misi, szczegóły znajdują na stronach internetowych: www.koliber-dzieciom.pl oraz www.lukaszygadlo.pl.

MONIKA ŁĄCZA

Taneczna



Romana Agnel wcieliła się w rolę św. Jadwigi w spektaklu pt. „Legenda o Królowej Jadwidze”, opowiadającym m.in. o jej koronacji i zaślubinach z Władysławem Jagiełłą

zyki, podając sobie zielone girlandy, a mężczy rycerze wymachują szpadami i kłękają przed damami dworu. W siedzibie Baletu Dworskiego (plac na Groblach 7) trwa właśnie kolejna próba premierowego przedstawienia „Tańce i zabawy w czasach średniowiecza”, w którym po raz pierwszy zostaną odtworzone tańce średniowiecznych Żydów (w scenie diaspory żydowskiej na dworze króla Kazimierza Wielkiego). Harmonia, płynność, lekkość i precyzja ruchów oraz profesjonalizm w każdym calu to efekt wielomiesięcznych ćwiczeń, wymagających nie lada kondycji, bo każdy kostium, który oglądam w garderobie, waży od 2 do 5 kg. Wszystkie stroje urzekają bogactwem kolorów, przepychem zdobieni i perfekcyjnym wykonaniem. Projektuje je kulturoznawca, plastyk i scenograf, Monika Polak-Luścińska. Ogromne brawa należą się więc nie tylko Romanie Agnel, dyrektor Baletu Dworskiego, ale całemu zespołowi ludzi, zaangażowanemu w krzewienie dawnej kultury.

studiów padł oczywiście na... historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wkrótce Romana dostała swoją życiową szansę i przez rok kształciła się w paryskiej Sorbonie. Tam wszystko się zaczęło, bo utalentowana krakowianka szybko poznawała tańce różnych narodów świata, zgłębiając nawet jego indoeuropejskie źródła. W związku z tym przez rok ćwiczyła w Indiach, u mistrzyni Saroi. – Francja jest krajem, w którym taniec dworski i kultura barokowa od wielu lat mają mocną pozycję, a ja dostałam możliwość zanurzenia się w tę specyficzną atmosferę. Na Sorbonie odkryłam zajęcia z tańców dawnych i nawiązałam współpracę z zespołem tańców średniowiecznych i renesansowych „La Bar Pare”, a także z Jeanem-Claude'em Malgoirem. Okazało się, że świat sprzed wieków istnieje, a taniec ma swoje zapisane źródła i można je odtworzyć. To doświadczenie sprawiło, że zapragnęłam zajmować się tańcem w Polsce, bo nie tylko nie jesteśmy gorsi od Włochów czy Francuzów, ale mamy też fascynujące dla obcokrajowców elementy, a nasze bogactwo kulturowe warte jest nauczania – przekonuje tancerka. I tak polska dawna kultura na nowo rozkwitła w królewskim mieście Krakowie...

W 1997 r. Romana Agnel założyła tu wymarzony przez

augurował Mistrzostwa Juniorów i Młodzieży w Kajakarstwie Słalomowym. W sezonie letnim warto wybrać się do Barbakanu, gdzie odbywa się cykl imprez organizowanych przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, zatytułowanych „Spotkania ze średniowiecznym Krakowem” (najbliższe 25 sierpnia o godz. 16.00). Najważniejszy jest jednak coroczny Festiwal Tańców Dworskich „Cracovia Danza”, który na stałe wpisał się w kulturalny pejzaż Krakowa i stał się jedynym tego typu wydarzeniem na świecie.

Piękna pasja sposobem na życie

Raz, dwa, trzy i cztery... raz, dwa, trzy i cztery... Cztery tancerki poruszają się w rytm mu-

Wspaniałe spektakle i widowiska, koncerty i warsztaty – już po raz ósmy Kraków stał się gościnnym centrum tańca dworskiego.

tekst
MONIKA ŁACKA

zdjęcia
MARCIN ŻOŁNIERCZYK

Przedstawienia Baletu Dworskiego „Cracovia Danza” zachwycają i na długo pozostają w pamięci. Wie o tym każdy, kto choć raz zobaczył pełnych gracji tancerzy, prezentujących swoje niezwykle umiejętności. Okazji jest wiele, bo każdego miesiąca Balet Dworski występuje w ważnych dla miasta miejscach. Swoją obecnością uświetniał m.in. uroczystości jubileuszu 750-lecia lokacji na prawie magdeburskim, a ostatnio zain-



Na dworze Kazimierza Wielkiego i Królowej Bony, czyli...

podróż w czasie



Powyżej,
na dole z lewej:
**Przedstawienia
Baletu
Dworskiego
ukazują obyczaje
panujące przed
wiekami na
królewskich
dworach.**
Na zdjęciach sceny
ze spektaklu
„Maskarada
Królowej Bony”

listka w spektaklach z klawesynistą Kenethem Weissem. Rok później z potrzeby „krzewienia, prezentowania i upowszechniania sztuki tańca dawnego i kultury dworskiej” narodziła się Fundacja „Ardeente Sole”, która zajmuje się wspieraniem i organizowaniem imprez kulturalnych, związanych z promowaniem wielowiekowej tradycji. Dzięki jej działalności w sierpniu 2000 r. udało się zorganizować pierwszy na świecie Festiwal Tańców Dworskich, zaliczony wtedy do wydarzeń związanych z nadaniem Krakowowi tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Na tym nie koniec. Wielkim sukcesem Romany Agnel i ukoronowaniem jej działalności jest fakt, iż 1 września 2006 roku uchwałą Rady Miasta Balet Dworski „Cracovia Danza” stał się instytucją miejską, podlegającą władzom Krakowa. To nie wszystko: ciężka pra-

siebie zespół „Ardeente Sole” (Gorejące Słońce), a życie zaczęła dzielić pomiędzy Kraków, Warszawę (współpracuje z Warszawską Operą Kameralną) i Francję, gdzie występuje jako solistka

ca Baletu została też dostrzeżona przez władze wyższego szczebla, i patronat nad tegorocznym festiwalem (dofinansowanym z programu „Patriotyzm Jutra”) objął minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz M. Ujazdowski.

Poloneza czas zacząć...

Warsztaty tańców historycznych, odbywające się w pięknej i malowniczej scenerii Willi Decjusza, w ramach Międzynarodowej Letniej Akademii Sztuki, są co roku ogromną atrakcją dla początkujących i zaawansowanych tancerzy. – Biorą w nich udział zarówno dzieci, jak i osoby w wieku około 50 lat. Przyjeżdżają do nas członkowie bractw rycerskich i profesjonalnych zespołów tanecznych, mamy gości z Polski i ze świata (przybyły grupy z Białorusi, Rosji, Litwy, Ukrainy, Finlandii, Słowenii, Grecji i Włoch). Ważne jest, że coraz więcej zagranicznych instruktorów najwyższej klasy chce z nami współpracować. W tym roku uczestnicy kursów poznawali cztery techniki taneczne: francuski taniec renesansowy (Marie-Claire Bare le Corre), XV-wieczny taniec włoski (Barbara Sparti), XVII-wieczny taniec angielski (Barbara Segal) i dawny taniec polski (Leszek Rembowski) – mówi Romana Agnel. Wszyscy biorą-

cy w nich udział prezentują swój dorobek szerokiej publiczności, występując na Wawelu i na Rynku Głównym, a tego lata także w pałacu Erazma Ciołka. Co roku festiwalowi towarzyszy tematyczna wystawa. Tym razem była ona poświęcona pamięci prof. Janiny Strzembosz (nauczycielki Romany Agnel), która tajniki tańca zgłębiała u słynnej Isadory Duncan. Czym jednak byłby Festiwal Tańców Dworskich bez tradycyjnego barwnego korowodu (z Wawelu szlakiem królewskim na Rynek Główny) i balu dla publiczności? – Podczas balu tańczy cały Rynek, ludzie czekają na to wydarzenie, niektórzy nawet przez całe 12 miesięcy samodzielnie ćwiczą, aby mogli się wtedy pokazać. Dwa lata temu, kiedy uczyliśmy poloneza (bo nasi tancerze nie stoją na scenie, ale idą w tłum i zapraszają wszystkich do tańca) i zobaczyłam Japończyka z muzumanką tańczących w pierwszej parze, stwierdziłam, że w tańcu nie ma żadnych granic i wszystko jest możliwe – opowiada ze śmiechem Pierwsza Tancerka Krakowa.



**MOIM
ZDANIEM**

MONIKA ŁACKA

redaktor GN

Za każdym razem, gdy oglądam spektakl Baletu Dworskiego, mam wrażenie, że przenoszę się w inną epokę. Zawsze z radością zauważam, że na przedstawienia przychodzą tłumnie osoby w każdym wieku. Pełna ekspresji mimika tancerzy sprawia, że widzom udzielają się emocje płynące wprost ze sceny. Świadczy to o tym, że „Cracovia Danza” we wspaniałym stylu potrafi nawiązać kontakt z publicznością. Taniec dworski to piękna lekcja elegancji i gracji. Dobrze, że za sprawą Romany Agnel ocalane od zapomnienia jest to, co wydawałoby się już reliktem minionych epok. Oby kolejne pokolenia potrafiły docenić sztukę tej sztuki, bo dzięki niej oczy świata skierowane są na Kraków, czyli miasto o bogatej dworskiej tradycji.

SIĘGNIJMY DO ŹRÓDEŁ

Warto kultywować tradycję, a w naszym przypadku tradycję tańca dworskiego, bo bez niej budowanie czegoś nowego jest niepełne. Nie odcinamy się jednak od tańca współczesnego, jego elementy mamy np. w spektaklu „Alla Polacca”, czyli w historii Polski w obrazach od XVII w. do czasów obecnych. Warto zagłębiać się w dzieje tańców dawnych także ze względów edukacyjnych, bo przedstawienia są opowieścią o kulturze panującej w danej epoce. Bardzo bym chciała przekonać ludzi, że średniowiecze to nie „wieki ciemne”, ale czas pełen finezji, zabawy, pięknych obyczajów, wysublimowanych i dyskretnych relacji między ludźmi oraz poezji. Warto podkreślić, że dobre efekty przynosi nasza praca z dziećmi. Współpracujemy bowiem z Filharmonią Narodową, realizując co roku inny program pedagogiczny.



ROMANA AGNEL

dyrektor Baletu Dworskiego „Cracovia Danza”

IPN oskarża

Porywacze z bezpieki

Prokuratorzy Krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej postawili byłemu funkcjonariuszowi komunistycznej Służby Bezpieczeństwa Ryszardowi C. zarzut bezprawnego pozbawienia wolności 2 maja 1985 roku działaczy: Konfederacji Polski Niepodległej – Agaty Michałek i „Solidarności” – Ryszarda Majdzika.

Oboje zostali siłą wciągnięci do nieoznakowanego samochodu i przewiezieni do siedziby bezpieki przy ulicy Mogiłskiej. W ten sposób chciano ich zniechęcić do udziału w trzeciomajowym pochodzie.

Ta sprawa była bardzo głośna nie tylko w Krakowie, ponieważ Michałek (dawna harcerka ze

szczępu „Żurawie”, który wówczas prowadził) wytoczyła Wojewódzkiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych proces o naruszenie dóbr osobistych i ku zdumieniu wszystkich wygrała go. Dzięki temu zachowały się akta sprawy z nazwiskami funkcjonariuszy SB, którzy dokonali aktu porwania, a następnie obrażali ją i Majdzika, strasząc m.in. „kamulkami do nóg” (a było to pół roku po porwaniu i zabójstwie ks. Popiełuszki, wobec którego podobnego zwrotu użył kapitan G. Piotrowski).

Z tamtego procesu pochodzi kuriozalne zeznanie Ryszarda C., który stwierdził, że zatrzymana musiała wiedzieć, iż nieoznakowany radiowóz jest samochodem policyjnym, ponieważ część ludzi natychmiast uciekła na jego widok. Z rozbijającą szczerością przyznał też, że „gdyby powódka stała dalej, moglibyśmy zatrzy-

mać kogoś innego, a nie ją”. Oto, co znaczy znaleźć się w nieodpowiednim miejscu w niewłaściwym czasie!

Zanim Michałek napisała cywilny pozew, złożyła doniesienie o popełnieniu przestępstwa do prokuratury. Ta umorzyła jednak postępowanie. Poszkodowana nie zrezygnowała z dochodzenia sprawiedliwości i osiągnęła ogromny sukces, jakim było wygranie sprawy w sądzie przeciwko organom komunistycznego reżimu.

– Nie straciłam nadziei, że gdy Polska odzyska niepodległość, prokuratura z urzędu podejmie dochodzenie w tej i w wielu podobnych sprawach. No i doczekałam się – mówi z satysfakcją Michałek.

Mnie także podoba się zdecydowana postawa pionu prokuratorskiego IPN (szczególnie w Krakowie i w Katowicach), któ-

ry energicznie i konsekwentnie stawia zarzuty byłym funkcjonariuszom bezpieki. Do 1989 roku byli oni przekonani o bezkarności swoich poczynań i nie kryli się nawet z taką postawą wobec zatrzymywanych i prześladowanych działaczy opozycji. Dzięki tej ich beztrudnie zachowało się wiele dokumentów, na podstawie których Instytut może teraz wszczynać postępowania karne.

Ryszardowi C. grozi kara pozbawienia wolności do pięciu lat, zarzuty usłyszą wkrótce także inni funkcjonariusze SB, bezpośrednio związani z porwaniem Michałek i Majdzika.

– Zachęcam wszystkich działaczy dawnej opozycji, aby zgłaszali takie przypadki do IPN. Sprawiedliwości musi stać się zadość, nawet po wielu latach od popełnienia przestępstwa – apeluje Agata Michałek.

JERZY BUKOWSKI

Wakacyjna akcja Caritas

Dziękujemy za wakacje!

Dziecko potrzebuje nie tylko talerza zupy – przypomniał dyrektor krakowskiej Caritas, ks. Bogdan Kordula, podczas Wakacyjnego Festynu Caritas w Zakopanem. – Potrzebuje odpoczynku, zobaczenia nowych miejsc, możliwości rozwijania swoich zainteresowań. To wszystko starała się zapewnić dzieciom podczas wakacji Caritas Archidiecezji Krakowskiej.

Łącznie akcja wakacyjna krakowskiej Caritas objęła ok. 2000 dzieci z niezamożnych rodzin. Trwają jeszcze kolejne turnusy w Odrowążu Podhalańskim i Zakrzowie. Dzieci wróciły już z Ostrowa koło Karwi. Trwa turnus w Mikoszewie koło Gdańska. Caritas dofinansowała też wiele wyjazdów dla dzieci, organizowanych przez parafie i organizacje katolickie.

Organizatorzy zagwarantowali dzieciom wiele rozrywek, dużo ruchu na świeżym powie-

trzu i świetne jedzenie. Program kolonijny, oparty na chrześcijańskim systemie wartości, oprócz zapewnienia atrakcyjnych form spędzania wolnego czasu, miał za zadanie kształtowanie prawidłowych postaw życiowych dzieci. Dla wielu z nich wyjazd wakacyjny jest wejściem do innego, nieznanego świata, odkryciem nie tylko cie-

kawych miejsc, ale też własnych talentów i uzdolnień.

Wyjazdy finansowane były głównie ze środków Caritas, uzyskanych podczas Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, oraz ze środków Urzędu Miasta Krakowa i Kuratorium Oświaty. Rodzice płacili za wakacje swojego dziecka w Odrowążu i Zakrzowie 120 zł, a nad morzem 350 lub 400

zł. Były też osoby zwolnione z opłat ze względu na bardzo trudną sytuację materialną.

Dziećmi zajmowało się 200 opiekunów. – Większość opiekunów to wolontariusze – tłumaczy odpowiedzialna za akcję wakacyjną s. Lilianna. – Są wśród nich studenci pedagogiki, studenci AWF, absolwenci, nauczyciele i pielęgniarki. Niektórzy z nich już po raz kolejny poświęcają dzieciom część swojego urlopu.

Dodatkową atrakcją dla krakowskiej Caritas było zorganizowanie w Zakopanem Wakacyjnego Festynu Caritas, w którym wzięło udział ponad 3000 dzieci z całej Polski, wypoczywających dzięki Caritas diecezjalnym. Caritas Archidiecezji Krakowskiej gorąco dziękuje wszystkim ludziom dobrej woli, dzięki którym udało się zorganizować wakacyjną akcję.

AH

Siostra Paula pokazywała dzieciom z Krakowa okolice Odrowążu Podhalańskiego



ARCHIWUM CARITAS

Przy Plantach

KRAKOWSKIE
LATANIE

Latanie przestało być już dla Małopolan luksusem. Coraz częściej wybierają tę formę przemieszczania się. Sprzyja temu rozwój tanich linii lotniczych, działających w naszym regionie. Od kilku miesięcy kibicujemy temu rozwojowi. Na szczęście za dobrymi chęciami następuje także rozbudowa infrastruktury. Od niedawna na lotnisku w Balicach działa m.in. nowy terminal odpraw pasażerskich. Dzięki temu odprawy odbywają się sprawniej. Szansą na dalszy rozwój lotniska w Balicach jest zaliczenie go, oprócz Warszawy i Gdańska, do trzech portów lotniczych, w których odprawa obywateli Unii Europejskiej będzie się ograniczała jedynie do kontroli bezpieczeństwa, bez sprawdzania dokumentów. Zwiększy to jeszcze atrakcyjność Balic.

Miarą tej atrakcyjności jest fakt, że Balice jako miejsce odlotów wybierają coraz częściej... mieszkańcy Warszawy. Ich kalkulacja jest prosta. Skoro na wciąż niedostatecznie zmodernizowanym terminalu lotniska Okęcie panuje tłok i trzeba długo czekać na odprawę, to lepiej pojechać szybkim pociągiem do Krakowa i odprawiony się sprawnie, odlecieć z Balic.

Te wszystkie wieści napawają optymizmem, bo jeszcze kilka lat temu wydawało się, że Balice tracą szansę na rozwój. Były trudności w rozbudowie cywilnej części lotniska. W rezultacie coraz więcej osób przybywających docelowo do Krakowa, lądowało nie w Balicach, lecz na dynamicznie rozwijającym się lotnisku w katowickich Pyrzowicach. Teraz to się zmienia.

BOGDAN GANCARZ

Obrazy i pasy kontuszowe

Czym chwali się Wawel?

Wystawa „Zakupy, depozyty, dary: 2000–2006”, po raz pierwszy ukazuje nowe nabytki Państwowych Zbiorów Sztuki Zamku Królewskiego na Wawelu. W ciągu sześciu lat wawelskie zbiory wzbogaciły się o 450 eksponatów – z czego 130 zdecydowano się pokazać publiczności.

Do najcenniejszych zaliczają się dzieła pochodzące z ostatnich darów nieżyjącej już śp. prof. Karoliny Lanckorońskiej. Ofiarowała ona cenne włoskie obrazy z przełomu XIV–XV w., starożytną ceramikę grecką oraz słynną gemmę Lanckorońskiego. Przedstawia ona w sardonysie wstęgowym szlifowane i rzeźbione postacie świętych Pawła i Piotra u stóp krzyża. – To jedno z najstarszych przedstawień pary świętych, a także jeden z pierwszych zachowanych wizerunków św. Piotra – opowiada Stanisława Link-Lenczowska, która razem z Jackiem Foltynem przygotowała wystawę. – Bizantyjska gemma powstała w VI lub VII wieku, najprawdopodobniej w Konstantynopolu, i jest zaliczana do najznakomitszych przykładów ikonografii chrześcijańskiej pierwszego tysiąclecia – dodaje kustoszka.

Wizerunki Matki Bożej

Krystyna Czapska z Krakowa w 2001 roku ofiarowała m.in. holenderski „Pejzaż z wiatrakami”, datowany na przełom XVII i XVIII wieku, wykonany przez naśladowcę Jana Breughla Starszego, i piękną rzeźbę polichromowaną „Madonna z Dzieciątkiem”, z XIV w., pochodzącą z Małopolski. Historycy sztuki nie wykluczają jednak jej śląskiej proveniencji.

W salonie „Desy” w Katowicach odnaleziono XVII-wieczny obraz na blasze miedzianej, przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem oraz św. Franciszkiem Ksawerym, św. Ignacym Loyolą



ZDJEŃCA GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



Powyżej: **Wśród wawelskich nabytków jest wiele pamiątek polskiej kultury szlacheckiej**

Obok: **Gemma Lanckorońskiego jest cennym zabytkiem sztuki wczesnochrześcijańskiej**

Ostrowski, cieszy się szczególnie ze wzbogacenia kolekcji pasów kontuszowych – właśnie kupiono 50. pas słucki. Te nowo zakupione tkaniny wraz z bronią czy portretami trumiennymi tworzą szczególnie zbiór reprezentujący polską kulturę szlachecką. Podobnie już niedługo dzieła sztuki sarmackiej pokazywane będą na specjalnej ekspozycji w Pieskowej Skale.

Na razie warto te i inne dzieła zobaczyć w jednej z sal na parterze skrzydła wschodniego królewskiej rezydencji na Wawelu. Ekspozycja czynna jest do końca października.

EWA KOZAKIEWICZ

WYSTAWA

„Zakupy, depozyty, dary: 2000–2006”, czynna we wtorki i piątki w godz. 9.30–17.00, środy, czwartki: 9.30–16.00, soboty i niedziele: 11.00–18.00, w poniedziałki zamknięta.

Pamiątki Sarmatów

Dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, prof. Jan

PANORAMA PARAFII

Lipnica Wielka – pw. św. Łukasza Ewangelisty

Z widokiem na Babią Górę

Sobotnie przedpołudnie. Ksiądz proboszcz przygotowuje dokumenty dwóch par małżeńskich. W księdze chrztów też świeże zapiski. W tym roku wspólnota wiernych w Lipnicy Wielkiej powiększyła się już o 47 małych mieszkańców wioski.

– Rzeczywiście, może to dość spora liczba urodzin na tle tego, co się słyszy w mediach o spadającym przyroście naturalnym. Choć dzisiaj rodzin mających na przykład ponad 10 dzieci jest coraz mniej – przyznaje ks. proboszcz Stanisław Kania na początku naszej rozmowy w kancelarii parafialnej. Oprócz wpisu do ksiąg parafialnych dane równocześnie nanoszone są do specjalnego programu komputerowego. – Parafia jest w pełni skomputeryzowana, to bardzo ułatwia załatwianie spraw kancelaryjnych – podkreśla ks. proboszcz. Informacje o wiosce i parafii można znaleźć w „Gminnych Nowinach” – dodatku Gminy Lipnica Wielka i tutejszej parafii do „Źródła” oraz na stronie internetowej (adres podajemy na dole).

Wyjazdy za granicę

Wielu parafian przebywa w krajach Europy

Zachodniej lub w Stanach Zjednoczonych. O sprawy mieszkańców wioski w Ameryce troszczył się w latach 2001–2005 Franciszek Adamczyk, rodem z Lipnicy Wielkiej, który był Konsulem Generalnym RP w Chicago. Obecnie ten znany Orawianin jest senatorem Platformy Obywatelskiej.

W parafii działa wiele grup duszpasterskich: róże różańcowe, Ruch Światło–Życie, zespół muzyczny „Cor Cordis”, ministranci, lektorzy. Choć są wakacje, wokoło plebanii trwają prace wykończeniowe. – Czeką nas też remont części sfitu kościoła, z którego odpadła część tynku. Wszystko to zostało zabezpieczone. Z racji, że świątynia ma rangę zabytku, prace remontowe muszą być poprzedzone badaniami archeologicznymi. Niestety, zwiększa to koszty inwestycji – przyznaje ks. proboszcz.

Dla zmotoryzowanych

Jak wylicza ks. Kania, teren parafii rozciąga się na długości ok. 16 km. Do wioski leżącej wzdłuż granicy ze Słowacją należy blisko 5 tys. mieszkańców. Na terenie Lipnicy Wielkiej oprócz kościoła parafialnego są jeszcze trzy kaplice: w Kiczorach, Przywarówce i w Murowanicy. W ostatniej z wymienionych – decyzją metropolity krakowskiego z 1 lipca 2007 r. – powstał ośrodek rektoral-



ZDJĘCIA JAN GŁĄBIŃSKI



Figury w ołtarzu głównym zostały wykonane w stylu późnobarokowym

ny. Niemal z każdego zakątka miejscowości widać szczyt Babiszej Góry, a z drugiej strony tatrzańskie granie.

Parafia wyszła też na przeciw wszystkim zmotoryzowanym mieszkańcom wioski i przy kościele powstał duży parking, który przed Mszami w niedziele albo święta zappełnia się niemal w całości samochodami.

JAN GŁĄBIŃSKI



KS. STANISŁAW KANIA

W Lipnicy Wielkiej pracuje 5 rok. Wcześniej posługę proboszcza pełnił w Suchej Beskidzkiej. Był też prokuratorem (odpowiedzialnym za finanse) w Wyższym Seminarium Duchownym.

Legenda głosi, że kościół wybudowano za dukaty zbójników grasujących po Babiszej Górze. Świątynię poświęcono w 1769 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia ma bardzo dużo powołań kapłańskich i zakonnych, w tym momencie jest około 40 żyjących księży i sióstr zakonnych. Trzeba też podkreślić bardzo radosny fakt, że tutejsi chłopcy ciągle słyszą głos Pana Jezusa „Pójdź za mną”. Aktualnie do przyjęcia sakramentu kapłaństwa przygotowuje się trzech mieszkańców wioski. Musimy ich wspomóc gorliwą modlitwą. Starają się o to m.in. członkowie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. To jedyna tego typu grupa na terenie dekanatu orawskiego, podejmująca również działalność charytatywną. Na terenie parafii jest dom sióstr albertynek, które pomagają nam m.in. w pracach kościelnych, katechezie. Niosą też pomoc chorym mieszkańcom. W wiosce od kilku lat istnieje też specjalny ośrodek dla dzieci, utworzony przez księżną Ferguson, choć w tej chwili nie jest on już objęty angielskim patronatem.

Zapraszamy do kościoła

- Parafia rzymskokatolicka pw. św. Łukasza Ewangelisty, 34-483 Lipnica Wielka 583, tel. 018 263 45 23.
- Msze św. w niedziele: 7.30, 9.15 (Przywarówka), 9.30, 10.30 (Kiczory) 11.30, 15.00.
- Strona internetowa: <http://www.parafialipnicawielka.za.pl>